

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/cenzura/70668,Jarocin-kontrkulturowa-oaza-wolnosci.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Jarocin - kontrkulturowa oaza wolności

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: TOMASZ TOBOREK 04.07.2020

W czerwcu 1980 r. w Jarocinie odbyła się pierwsza edycja legendarnego festiwalu rockowego, wówczas jeszcze pod nazwą I Ogólnopolski Festiwal Muzyki Młodej Generacji. Niedoceniana przez władze impreza stała się dla zbuntowanej polskiej młodzieży prawdziwą oazą wolności.

Historia festiwalu muzycznego w Jarocinie rozpoczęła się nawet dekadę wcześniej – od Wielkopolskich Rytmów Młodych, lokalnej imprezy organizowanej od 1970 r. przez Zarząd Powiatowy ZMS i Zarząd Miejsko Gminny ZSMP w Jarocinie. Nie była to jednak impreza przypominająca późniejsze rockowe festiwale. Jej funkcjonowanie przez całą dekadę lat siedemdziesiątych miało jednak pewne znaczenie dla późniejszego ogólnopolskiego festiwalu. Powstał on bowiem, gdy na WRM zaproszono uczestników przeglądu tzw. Muzyki Młodej Generacji. Były to festiwale, które od dwóch lat odbywały się w różnych miastach Polski z udziałem takich zespołów jak: Kombi, Exodus czy Porterband. Gdy więc w 1980 r. po raz pierwszy zorganizowano Festiwal Muzyków Rockowych był on niejako połączeniem dwóch bezpiecznych sztyldów: WRM i MMG.



Na ulicach Jarocina. Fot. z zasobu IPN



Zagorzali fani niechcianej w radio muzyki nagrywali koncerty na kasetowych magnetofonach. Fot. z zasobu IPN

Nieoczekiwana ewolucja

Bunt przeciwko systemowi powiązany był z

negacją polityki w ogóle. Zespoły związane z tym tzw. trzecim obiegiem unikały politycznych deklaracji, a szczególnie okazywania jakichkolwiek sympatii. Ich dziwna, niedosłowna, a przez to niezrozumiała dla władzy twórczość być może nie wydawała się jej groźna.

Impreza ewoluowała jednak w kierunku, którego nie przewidziała ówczesna władza. Z czasem zarówno zespoły jak i publiczność coraz bardziej się radykalizowały, a przekaz płynący z jarocińskiej sceny był jawnie antysystemowy. To tutaj debiutowały i grały swoje legendarne koncerty najważniejsze zespoły polskiej sceny niezależnej: Siekiera, Dezerter, Armia i wiele innych. W Jarocinie najważniejsza była oczywiście muzyka, ale także możliwość swobody wypowiedzi, wyboru wzoru zachowań.

Władza, zajęta swoimi problemami, jednak nie reagowała. Być może zdecydował o tym specyficzny charakter jarocińskiego festiwalu, gdzie bunt przeciwko systemowi powiązany był z negacją polityki w ogóle. Zespoły związane z tym tzw. trzecim obiegiem unikały politycznych deklaracji, a szczególnie okazywania jakichkolwiek sympatii. Ich dziwna, niedosłowna, a przez to niezrozumiała dla władzy twórczość być może nie wydawała się jej groźna. Jeżeli już widziano jakieś zagrożenia, to zupełnie gdzie indziej. Na posiedzeniu egzekutywy KMG PZPR w Jarocinie 18 grudnia 1980 r. Komendant Milicji Dudziak mówił:

„Z doświadczeń lat ubiegłych i po zasięgnięciu opinii społeczeństwa impreza ta tylko z nazwy kulturalna jest w niej w połowie, lecz w sumie jest to impreza zorganizowanych grup hippisów. Organa zobowiązane do utrzymania porządku nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa. W tym roku gdyby nie pomoc ze strony służb wynajętych OSP, ORMO, udział przedstawicieli «Solidarności» wątpliwe jest czy zapewniony byłby porządek. Ściągnięto znaczne siły MO z województwa. Powoduje to demoralizację społeczeństwa, szerzy się używanie narkotyków”.



Koncert w amfiteatrze w 1987 r.

Fot. z zasobu IPN

Obserwacji służb

komunistycznych podlegały przede wszystkim subkultury młodzieżowe. Esbecki podpis pod zdjęciem brzmiał: „Przemieszcza się brygada z nowo wybranym przywódcą”. Fot. z zasobu IPN

Inni oficjele nie byli jednak przeciwni imprezie. Były I sekretarz Komitetu Miejsko Gminnego PZPR w Jarocinie Jan Jajor, podkreśla, że był za organizacją festiwalu. Podkreślał, m.in. fakt, gdy poproszono go o wypowiedź do filmu „Fala”, wówczas specjalnie dał się sfilmować na tle popiersia Lenina, by „pokazać, że władze partyjne i polityczno-organizacyjne popierają imprezę, że nie są przeciwko młodzieży i festiwalowi”. Podobnie wypowiadali się inni oficjele dodając jednocześnie z satysfakcją, że wreszcie się w Jarocinie coś dzieje.

Były I sekretarz Komitetu Miejsko Gminnego PZPR w Jarocinie Jan Jajor, podkreśla, że był za organizacją festiwalu. Specjalnie dał się sfilmować na tle popiersia Lenina, by „pokazać, że władze partyjne i polityczno-organizacyjne popierają imprezę, że nie są przeciwko młodzieży i festiwalowi”.

Dokumentacja SB

Dopiero w połowie lat 80. Festiwalem zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa, a pozostałości tych działań można oglądać w archiwum Oddziału IPN w Łodzi. Od 1986 r. funkcjonariusze SB przebrani w służbowej stroje zbliżone wyglądem do ubrań uczestników festiwalu obserwowali publiczność i fotografowali imprezę.

Pozostawiona przez nich dokumentacja jest jednak nie tyle cennym źródłem dotyczącym historii festiwalu, ale raczej świadectwem ignorancji i niekompetencji. Funkcjonariusze ograniczali się do nieudolnych prób opisanego przy pomocy esbeckiej nowomowy – przede wszystkim uczestników festiwalu. Zupełnie przy tym pomijali najważniejszy wydawałoby się aspekt jarocińskiej imprezy, czyli przekaz, jaki otrzymywała przyjeżdżająca tam młodzież. Cytując Waltera Chełstowskiego – głównego organizatora festiwalu – można stwierdzić przecieź, że młodzież wyjeżdżała z Jarocina „zarażona wolnością”. Ten niebagatelny fakt jakoś umykał uwadze funkcjonariuszy, którzy skupili się na liczeniu członków poszczególnych subkultur i opisywaniu ich prawdziwych (rzadziej) lub wydumanych najczęściej zwyczajów i rytuałów. Z dzisiejszego punktu widzenia, a szczególnie dla osób znających z autopsji klimat i realia festiwalu są to opisy groteskowe i niemal całkowicie rozmiijające się z istotą rzeczy. Analizy i opisy nie pociągały za sobą żadnych kolejnych działań czy konsekwencji. Nie wyciągano z nich żadnych wniosków na przyszłość. Nie poddawano jakiegokolwiek analizie zebranego materiału. Funkcjonariusze SB po prostu wykonali swoje doraźne zadania polegające na „zabezpieczeniu operacyjnym” festiwalu. Paradoksalnie dzięki nim pozostała ciekawa dokumentacja fotograficzna, której fragmenty ilustrują niniejszy artykuł.



Grupa fanów heavy metalu. Fot. z zasobu IPN



Do Jarocina, by próbować ewangelizować uczestników festiwalu, przyjeżdżali też członkowie OAZY. Fot. z zasobu IPN

COFNIJ SIĘ